

NOWE PRAWO W KANADZIE. KARY ZA BRAK REAKCJI NA DEZINFORMACJĘ

Jak zadeklarował kanadyjski premier Justin Trudeau podczas konferencji VivaTech w Paryżu, Ottawa planuje przyjąć prawo nakładające kary finansowe na firmy technologiczne w przypadku braku reakcji na dezinformację na platformach internetowych.

Jak informuje agencja Reutera, Trudeau zapowiedział też, że kanadyjskie regulacje dotyczące firm technologicznych obejmą również kwestie przejrzystości ich działań i dostępności do danych, nie podał jednak bliższych szczegółów.

Kanadyjski premier ocenił, że "obecnie platformy zawodzą swoich użytkowników, zawodzą też obywateli (Kanady)". Jak dodał, "ich obowiązkiem jest podjęcie znaczących kroków na rzecz przeciwdziałania dezinformacji". "Jeśli tego nie zrobią, pociągniemy je do odpowiedzialności i przewidujemy znaczące kary finansowe" - zapowiedział.

W ocenie Reutera to najbardziej zdecydowana do tej pory deklaracja ze strony polityka, który podczas konferencji VivaTech stwierdził też, iż więcej do powiedzenia na temat planowanych regulacji mediów społecznościowych i firm technologicznych jego rząd "będzie miał w kolejnych tygodniach i miesiącach".

Minister w rządzie Trudeau Karina Gould odpowiedzialna za instytucje demokratyczne poinformowała w kwietniu, że kanadyjska administracja rozważa wprowadzenie nowych regulacji w celu walki z możliwymi próbami wywierania wpływu na zaplanowane w październiku wybory w Kanadzie.

Wcześniej w tym tygodniu Kanada dołączyła do zainicjowanego przez premier Nowej Zelandii Jacindę Ardern i prezydenta Francji Emmanuela Macrona "Apelu z Christchurch" - porozumienia przeciwko ekstremizmowi na platformach online. Obok premiera Justina Trudeau porozumienie ratyfikowały Irlandia, Jordania, Norwegia, Wielka Brytania, Senegal, Indonezja i Komisja Europejska. Apel poparły też Australia, Niemcy, Indie, Japonia, Holandia, Hiszpania i Szwecja. Do apelu nie przyłączyły się jednak USA, Chiny i Rosja.

SZP/PAP